

MIROŚLAW MELANIUK

ur. 1955



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie kulturalne, środowisko kabaretowe, kabaret Loża 44

Byłem od strony techniczno-finansowej

Właśnie wtedy, jak kolega kierownik Tarkowski odszedł, Irek powierzył mnie tę funkcję. Ja już wtedy mieszkałem w akademikach na Chodźki, więc miałem, że tak powiem, oko na całe to przedsięwzięcie. Oczywiście ja też miałem klucz, którym zawsze musiałem otworzyć [salę] na próbę, a potem, jako ostatni, ją zamknąć. Musiałem się czasami pohandryczyć z kolegami z SZSP [Socjalistyczny Związek Studentów Polskich], ponieważ to wszystko było pod egidą [związku], więc kwestia wyjazdu na jakiś kabareton, to była właściwie kwestia tego, że trzeba było autokar pożyczyć. Był taki autokar Akademii Medycznej, ale ktoś też musiał za to zapłacić. Nie zawsze tak było, że organizatorzy płacili. Organizatorzy właściwie płacili raczej za pobyt tam na miejscu, a myśmy natomiast musieli płacić za dojazd. A jako, że my występowaliśmy pod egidą SZSP jako kabaret studencki, więc siłą rzeczy trzeba było pójść do przewodniczącego rady uczelnianej, powiedzieć, że jedziemy tam i tam, trzeba tyle i tyle kasy, bo autokar, bo to, bo tamto. I w ten sposób to wszystko się jakoś układało. Przynajmniej dla mnie było o tyle dobrze, że akurat kolega z grupy, przyjaciel był tym przewodniczącym rady uczelnianej, więc po prostu jakoś łatwiej to przychodziło. Niemniej jednak, to nie tylko przewodniczący rady uczelnianej [decydował], ale i komisja kultury miała tam dużo do powiedzenia, tak to właśnie wyglądało. Tak, że jednocześnie przez dwa, czy trzy lata byłem takim właśnie pomagierem od tej strony, nazwijmy to, techniczno-finansowej. To było w sumie bardzo ciekawe życie. Oczywiście, same wyjazdy też i te różne miejsca – Białystok, Zakopane, Kraków, ale przede wszystkim towarzystwo, które się tam zbierało było na pewno nietuzinkowe. Było na pewno nietuzinkowe i człowiek wiele na tym skorzystał, wiele się nauczył. To były też różne sytuacje życiowe. Część kolegów już pracowała, mieli żony, dzieci, nikt się z niczym specjalnie nie krył i jak przychodził wkurzony, to wiadomo, że coś się stało. A tutaj się odprężał.

Data i miejsce nagrania	2016-10-27, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"